

# Alojzy Marcol

---

## "Verantwortung und Gehorsam", Innsbruck 1978 : [recenzja]

---

Studia Theologica Varsaviensia 17/2, 300-303

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Verantwortung und Gehorsam*, Innsbruck 1978, Tyrolia-Verlag, ss. 155.

Problematykę posłuszeństwa należy dziś zaliczyć do szczególnie ważnych kwestii w dziedzinie moralności chrześcijańskiej. Tzw. ślepe posłuszeństwo nie uchodzi za chrześcijański ideał. Z drugiej strony uzasadnione skądinąd dążenia współczesnych ludzi do dojrzałych postaw przegradzają się chwilami w apologię niczym nie skrepowanej samowoli. Jednocześnie nie brakuje też takich, którzy w ucieczce pod kuratelę cudzej woli szukają zrzucenia z siebie wszelkiej odpowiedzialności. Nad relacją, jaka zachodzi między posłuszeństwem a odpowiedzialnością, zastanawiają się pracownicy instytutu teologii moralnej przy uniwersytecie wiedeńskim — prof. K. Hörmann, A. Laun i G. Virt — w szeregu rozpraw ześrodkowanych wokół tematyki posłuszeństwa.

G. Virt poddaje gruntownej analizie pojęcie posłuszeństwa u św. Augustyna, który jak żaden z OO. Kościoła wpłynął na rozwój życia duchowego na Zachodzie. Augustyn uważa posłuszeństwo za fundamentalną wartość, która otwiera perspektywę osiągnięcia szczytów wielkości etycznej przez człowieka. Jako punkt wyjścia służy autorowi księga *Wyznań*, w której św. Augustyn zawarł najwięcej osobistych wypowiedzi. Augustynowi utkwiło w pamięci, jak matka, która sama była wzorem posłuszeństwa, jeszcze na łożu śmierci chwaliła syna za posłuszeństwo. Posłuszeństwo względem zwierchnictwa uważa za rzecz oczywistą. Najczęściej jednak mówi o posłuszeństwie wobec Boga i głosu wewnętrznego. W swoim *Ordo Monasterii* reguluje kwestie posłuszeństwa w kręgu przyjaciół, którzy żyją na sposób monastyczny. Jego zdaniem posłuszeństwo jest istotną podporą życia monastycznego. Dla bliższego opisanie posłuszeństwa św. Augustyn używa wielu przymiotników (dwudziestu) i rzeczownikowych przydawków (szesnastcie). Opisy posłuszeństwa są zresztą konsekwencją braku wyraźnej jego definicji. Po zestawieniu elementów opisowych posłuszeństwa autor artykułu próbuje dokonać systematyzacji głównych rysów augustyńskiej myśli o posłuszeństwie: jest ono matką wszystkich cnót; nie oznacza jednej z cnót, lecz stanowi podstawową decyzję, w której człowiek opowiada się po stronie Boga; wyraża czynne poddanie się stworzenia swemu Stwórcy, bo być posłusznym to tyle, co uznać, że Bóg jest najwyższym dobrem i sam zbawia człowieka. Cennym uzupełnieniem tych rozważań jest próba naszkicowania ewolucji augustiańskiego pojęcia posłuszeństwa i jego wzrastającej personalizacji. Wydaje się jednak, że podkreślając znaczenie posłuszeństwa względem Boga, autor nie dość zabezpieczył pogląd św. Augustyna przed opaczną interpretacją. Z faktu bowiem, że posłuszeństwo wobec Boga jest najważniejszą postawą człowieka, niekoniecznie wynika, że również w stosunkach międzyludzkich przedstawia ono najważniejszą cnotę. Niemniej przyczynek G. Virta, bogato zaopatrzone w odsyłacze do źródeł, stanowi kopalnię materiału na temat posłuszeństwa u św. Augustyna.

Odmiernym aspektem problematyki zajmuje się A. Laun w rozprawie pt. *Autorytet a posłuszeństwo*. W pierwszej jej części autor koncentruje swoje rozważania wokół pojęć „autorytet”, „wolność” i „posłuszeństwo”. Wskazuje na ich ambiwalentny charakter i płynący stąd obowiązek głębszego wnikiwania w nie dla odróżnienia treści właściwych od niewłaściwych. Usiłuje także podać rozmiary kryzysu autorytetu w Kościele oraz poza Kościołem, gdyż nie jest to problem tylko kościel-

ny. Zdaniem A. Launa przed katolicką teologią moralną stoją szczególnie dwa zadania. Najpierw należy w płaszczyźnie egzegetyczno-dogmatycznej na nowo uzasadnić rolę autorytetu w Kościele. Następnie trzeba wyjaśnić, czym jest autorytet jako taki, a czym związane z nim posłuszeństwo, w jakim stosunku do siebie pozostają autorytet i wolność oraz autorytet i zrozumienie oczywistości, wreszcie w jakim sensie dojrzały chrześcijanin może i powinien akceptować autorytet. Pytania te domagają się odpowiedzi nawet wówczas, gdy założymy, że autorytet w Kościele ma inne właściwości niż autorytet w społeczności świeckiej.

Próbę własnej odpowiedzi na postawione pytania ujął autor w formie dziesięciu tez, każdą z nich odpowiednio rozwijając.

1. Autorytet i posłuszeństwo są rzeczywistościami z natury swej personalnymi.

2. Każdy autorytet powinien posiadać swoją legitymację.

3. Sens autorytetu leży w płaszczyźnie dobra etycznego.

4. Nie istnieje zupełnie ślepe posłuszeństwo, które byłoby etycznie dozwolone.

5. Dopuszczalne jest posłuszeństwo częściowo ślepe.

6. Bezgraniczne posłuszeństwo należy się samemu Bogu.

7. Autorytet i wolność nie mają się do siebie odwrotnie proporcjonalnie, ale odnoszą się do siebie.

8. Zależnie od podstawy można wyróżnić odmienne typy autorytetów i odpowiadające im prawidłowości.

9. Autorytetem *sui generis* jest autorytet ekspertów.

10. Właściwą podstawą autorytetu jest Bóg; człowiek świadcząc posłuszeństwo świadczy je ostatecznie Bogu.

Rozważania A. Launa w przeważającej części abstrakcyjno-filozoficzne mało zadowolają teologa. Jakby wychodząc tej trudności naprzeciw, autor, należący do Zgromadzenia Oblatów św. Franciszka Salezego, usiłuje w końcowej partii swojej rozprawy ukazać problem autorytetu i posłuszeństwa z pozycji praktyka, św. Franciszka Salezego. Próba ta powinna zainteresować zwłaszcza tych, którzy sądzą, że penetracja teologiczna problematyki posłuszeństwa znajduje się w zastoju co najmniej od XVI w. (por. A. K. R u f, *Konfliktfeld Autorität*, München 1974 s. 14). W oparciu o historyczny materiał i dużą znajomość swego mistrza duchowego autor sformułował szereg konkretnych wskazań pod adresem duchowości naszych czasów. Uwagi te, wyrażone językiem św. Franciszka, stanowią trafną diagnozę potrzeb duchowych dzisiejszego człowieka.

Kolejną pozycją jest artykuł G. Virta nt. *Epikia w aspekcie psychoanalizy*, dotyczący pogranicza prawa i wolności w związku z posłuszeństwem. Od czasów Arystotelesa w myśli europejskiej przez epikę rozumie się moment wolności w stosunku do ogólnie obowiązującego prawa ustanowionego przez człowieka. Żadne bowiem prawodawstwo nie jest w stanie objąć wszystkich konkretnych sytuacji, tak aby litera prawa wyznaczała zawsze najwłaściwszą etyczną formę działania. Epikia stanowi zasadę interpretacyjną, która pozwala na omignięcie prawa w konkretnym przypadku, gdy jego wypełnienie byłoby nieetyczne lub wyjątkowo trudne, albo gdy można nie bez racji przyjąć, że w danych okolicznościach prawodawca nie chciałby zobowiązywać do zachowania prawa. Nie jest więc rodzajem sprytnego omijania prawa, lecz za Akwinatą można ją określić jako *humanorum actuum superior quaedam regula* (STh II—II q. 120 a. 2).

Po stosunkowo obszernym wprowadzeniu psychoanalitycznym do zagadnienia rozwoju *super-ego* autor określa warunki psychiczne dla cnoty epikii. Między bowiem *super-ego* a sumieniem zachodzą zbieżności i różnice. Rozwojowi dojrzałego sumienia zagrażają wielorakie niebezpieczeństwa albo go wręcz uniemożliwiają. Stąd mogą istnieć całe kultury i epoki, w których rozwój ludzkiego *super-ego* nosi na sobie piętno neurotyczne. Kto chce posługiwać się epikią, musi mieć dobrze zorientowane sumienie, które w konkretnym przypadku pozwala rozstrzygnąć, czy reguła prawna wyraża faktycznie optymalny w danych warunkach postulat etyczny. Sumienie zatem nie tylko odczytuje normę, ale może również występować w roli twórczego organu poszukiwania prawdy.

Dla chrześcijańskiego sumienia zasadniczym punktem oparcia jest „nowe prawo” miłości Boga i bliźniego, które do tego stopnia powinno stać się wewnętrzną własnością człowieka, żeby zawładnął nim Duch Jezusa. Z tej pozycji chrześcijanin zdolny jest do wydawania ocen, czy konkretny postulat prawa służy celowi wszelkiego prawa, czy też jest w stosunku do niego przeszkodą. Epikia nie oznacza nigdy tamiej redukcji postulatu zawartego w prawie, lecz domaga się więcej, niż określa prawne sumienie. W odniesieniu do problematyki posłuszeństwa epikia okazuje się aktem trudniejszego, bo pełniejszego posłuszeństwa, rozcigającego się także na domniemaną wolę przełożonego. Dlatego bynajmniej nie podważa posłuszeństwa, lecz właśnie na jej tle ujawnia się, na ile posłuszeństwo jest dojrzałe. Niedojrzałe, a zwłaszcza ślepe posłuszeństwo — jak słusznie podkreśla autor — nie zna wyjątku od prawa i nakazu.

Ważny życiowo, a przy tym wciąż aktualny aspekt problematyki posłuszeństwa omawia K. Hörmann, kierownik katedry teologii moralnej, w artykule pt. *Czy posłuszeństwo zamiast odpowiedzialności?* Wszyscy zwierzchnicy są zainteresowani, aby podwładni wykonywali ich polecenia możliwie dokładnie. Posiadają też na ogół lepsze rozeznanie w całokształcie spraw danej dziedziny i raczej im niż podwładnym przypisuje się bardziej zobiektywizowany osąd rzeczywistości. Również chrześcijanin powinien okazywać posłuszeństwo należne władzy. Nie może jednak świadczyć posłuszeństwa bezwarunkowego, rezygnując z własnego osądzania etycznej wartości otrzymanych rozkazów. Usprawiedliwianie czynu wydanym rozkazem obce jest etyce chrześcijańskiej, w myśl której nikt nie jest wolny od osobistej odpowiedzialności za spełniony czyn. Niekiedy bywają wydawane polecenia i rozkazy sprzeczne z sumieniem, np. zmuszające żołnierzy w czasie wojny do rozstrzelania ludzi. Analogiczny charakter może mieć nacisk na personel medyczny w celu określonych ingerencji w życie drugiego człowieka. Większą winę ponoszą naturalnie rozkazodawcy, ale również wykonujący rozkaz nie może być uznany za wolnego od winy, jeśli czyni to wbrew swemu sumieniu. Chociaż jest podwładnym, nie przestaje być człowiekiem odpowiedzialnym za swoje czyny i dlatego nie może być bezosobowym narzędziem w ręku drugiego człowieka. Dla chrześcijanina istnieją granice, których nie wolno mu przekroczyć nawet pod silną presją zewnętrzną.

Wydaje się, że autorzy osiągnęli zamierzony cel wyjaśniając stosunek między posłuszeństwem a odpowiedzialnością. Wykazali zarówno teoretycznie jak i praktycznie, potrzebę posłuszeństwa w życiu moralnym, a jednocześnie konieczność wyznaczenia mu ściśle określonych granic. Książka nie zawiera akcentów polemicznych, lecz jest po-

zitywnym wykładem myśli katolickiej, wielostronnie naświetlającym poruszoną problematykę. Powinna zainteresować nie tylko moralistów, ale także tych wszystkich, którym nieobca jest głębsza refleksja nad moralnością chrześcijańską.

Alojzy Marcol

Bernhard Häring, *Moralność jest dla ludzi. Etyka chrześcijańskiego personalizmu* (tł. H. Bednarek), Warszawa <sup>2</sup>1978, Pax, ss. 204.

Praca B. Häringa *Moralność jest dla ludzi* doczekała się w krótkim czasie dwóch wydań. W *Postowiu* do drugiego wydania wyjaśniono, że została ona poświęcona zagadnieniom chrześcijańskiego personalizmu i napisana w duchu posoborowej odnowy. Ta krótka informacja zarówno wprowadza w istotną problematykę książki jak i wskazuje na jej ideowy sens.

Problem postawy Kościoła wobec zagadnień moralnych jest przedmiotem stale rosnącego zainteresowania ze strony szerokiej opinii publicznej, obejmującej wierzących i niewierzących. Dla wyjaśnienia przyczyn tej popularności trzeba wspomnieć o samym personalizmie i jego chrześcijańskiej interpretacji. Od wielu lat filozofowie, socjologowie, psychiatry i literaci starają się dotrzeć do źródeł cierpień i kłopotów dzisiejszego człowieka. Ich poszukiwania koncentrują się na zidentyfikowaniu czynników ograniczających czy wręcz burzących moralny rozwój osoby. Za podstawowy element, decydujący o wartości osoby, uważa się kontakt i współżycie ze wspólnotą innych osób. Współczesna nauka o człowieku zdecydowanie opowiada się za koniecznością ścisłych więzów międzyosobowych. Tak ujęta osoba stanowi określony przez swoją naturę porządek wartości. Prawidłowy rozwój tych wartości związany z odnośnymi celami jest przedmiotem szczegółowych doktryn oraz kryterium rozróżnienia indywidualnych stanowisk przedstawicieli nauki, filozofii i literatury. Ogólnie można powiedzieć, że dociekania nad obecną sytuacją człowieka jako osoby i jego konfliktami egzystencjalnymi znalazły swój najpełniejszy wyraz w ruchu filozoficzno-społecznym zwanym personalizmem. W latach siedemdziesiątych kierunek ten stał się bardzo popularny, zwłaszcza we Francji. Dzisiaj przez personalizm rozumie się nie tyle konkretny system filozoficzny, ile postawę badacza przyjętą wobec przedmiotu swej refleksji, tj. osoby ludzkiej. Wśród najważniejszych cech stanowiska personalistycznego wymienia się uznanie autonomicznej wartości drugiej osoby, jej aprobatę poprzez miłość i w imię praw osoby oraz żądanie zapewnienia koniecznych dla jej rozwoju warunków polityczno-społecznych.

Podobnie jak swego czasu egzystencjalizm, tak i personalizm stał się dla swoich zwolenników pewnym wzorem sposobu bycia. Stąd w literaturze personalistycznej, oprócz teoretycznego wykładu filozofii osoby, spotykamy konkretne przykłady postępowania, realizujące czynnie *ethos* filozofii osoby. Wśród uczestników tego ruchu, nawołującego do zwrotu ku osobie ludzkiej, jest wielu księży. Ich indywidualne wysiłki w propagowaniu misji człowieka zostały poparte przez słynne encykli-